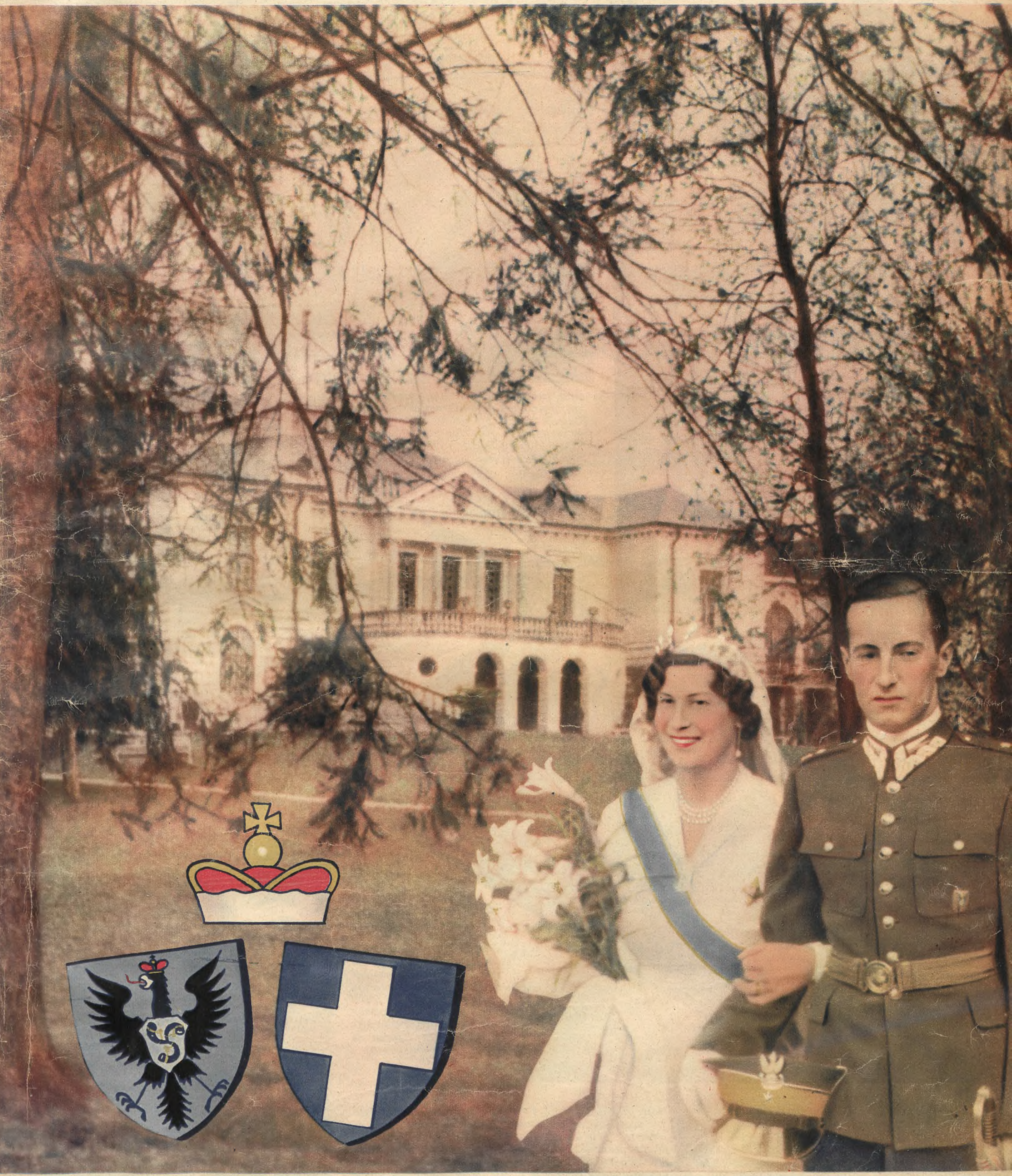
ŚWIATOWID

11 CZERWCA 1938 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

nr. 24



ŚLUB KS. DOMINIKA RADZIWIŁŁA Z BALIC Z KS. GRECKĄ EUGENJĄ

odbył się w Paryżu. Na ślubie tym zjawili się reprezentanci nieomal wszystkich domów panujących w Europie. Nasz fotomontaż przedstawia Parę Młodą na tle pałacu w Balicach. — Bliższe szczegóły wewnątrz numeru.

PRZYJĘCIA *na* ZAMKU.



Kolumna Zygmunta na tle Zamku Warszawskiego.



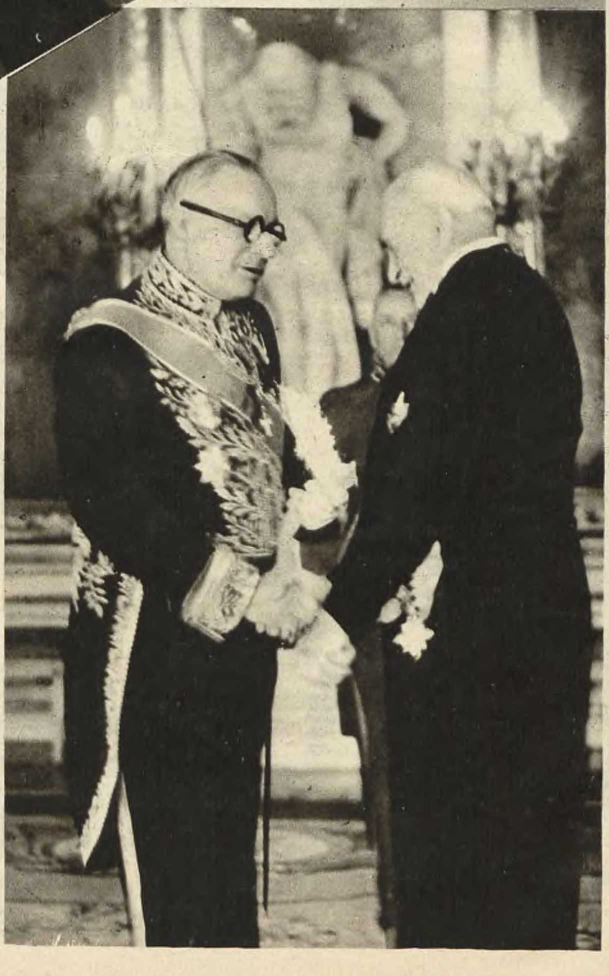
Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Ionescu został przyjęty na audjencji przez P. Prezydenta R. P. Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. w rozmowie z gen. Ionescu. Obok stoją Marszałek Śmigły-Rydz, szef sztabu gł. gen. Stachiewicz i min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID".





Prowincjał O. O. Jezuitów ks. Sopuch i ks. J. Rostworowski wręczyli Panu Prezydentowi dnia 1 czerwca b. r. relikwie św. Andrzeja Boboli. Zaznaczyć należy, że kult św. Andrzeja Boboli zaczyna się obecnie szerzyć żywiołowo w całym kraju i że Polska oczekuje z niecierpliwością przywiezienia szczątków świętego Męczennika z Rzymu do Warszawy.



Uczestnicy Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, którzy przybyli do Warszawy na doroczną sesję, zostali przyjęci na audjencji przez P. Prezydenta R. P. (na zdjęciu). Na czele Federacji Jeździeckiej stoi prezes generał Van Ufford (Holandja) a sekretarzem jej jest p. Hector (Francja).

Dnia 31 maja b. r. J. E. pierwszy ambasador nadzw. i pełnomocny króla Rumunji Ryszard Franassovici wręczył swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P. w sali rycerskiej na Zamku. Po wygłoszeniu oficjalnych przemówień P. Prezydent R. P. udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej. Na zdjęciu P. Prezydent R. P. witający ambasadora Franassovici po wręczeniu przez niego listów uwierzytelniających.

WIELKA BRYTANJA „USKRZYDLONA"



Angielska „Royal Air Force" urządziła w całem państwie, a ściślej mówiąc w 20-tu hrabstwach pokazy lotnicze, aby wzmóc zainteresowanie publiczności lotnictwem, oraz wykazać dotychczas osiągnięte rezultaty w tej dziedzinie. Wielką atrakcją tego pokazu lotniczego był udział w nim kapitana L. A. Egglesfield, zwanego „pilotem miljona mil". Jakkolwiek pogoda w wielu miejscach niedopisywała, a nawet niebo pokryło się chmurami, to jednak zainteresowanie ogółu popisami było olbrzymie. Pokazy odbywały się również na 25-ciu lotniskach cywilnych. O gorączkowem dozbrajaniu się Wielkiej Brytanji w powietrzu świadczy również fakt, że jedno z największych pism londyńskich „Daily Express" urządza w dniu 25 czerwca b. r. na lotnisku w Gatwick wielkie popisy lotnicze. W tych ciekawych pokazach wezmą udział lotnicy nietylko angielscy, ale też amerykańscy, francuscy i niemieccy, a również bombowce najnowszego typu, które wykonają fikcyjne ataki nad rafinerją nafty, która trafiona bombą, spłonie w oczach widzów. Ale również nowe przeciwlotnicze działa, któremi Londyn zabezpiecza się przed nalotem, zostaną użyte w pokazie. Oczywiście, że nie zabraknie również pokazów spadochronowych. — Wszystkie te imprezy świadczą, jak dużą wagę przywiązują Anglicy do broni powietrznej. — Na zdjęciu tłumy wiwatujące na cześć znanej lotniczki Jean Batten na lotnisku w Essex.

DNI KRAKOWA

Od kilku lat można zauważyć, że Kraków konsekwentnie zajmuje to miejsce w dzisiejszej Polsce, które należy mu się zarówno ze względu na jego tak świetną przeszłość, którą przypominają najcenniejsze i najdroższe pamiątki, jak i dzięki nowoczesnemu swemu rozwojowi. Na ten fakt złożyło się kilka czynników: i sam Kraków wyrwał się wreszcie ze sztucznego, po wpływem pierwszych lat powojennych powstałego „kompleksu niższości", i decydujące w stolicy czynniki zrozumiały, ile strat ponosi nie tylko wewnętrzne, ale i międzynarodowe znaczenie całego państwa skutkiem zaniedbania Krakowa, i wreszcie sporadyczne zrazu odwiedziny miasta przez wybitnych cudzoziemców rozniosły jego sławę szeroko po całym świecie. Skutek współdziałania tych wszystkich czynników da się zaobserwować i w codziennem życiu Krakowa, dzisiaj bez porównania ruchliwszem, niż jeszcze przed kilku laty, i w silniejszym jeszcze stopniu podczas urządzanych perjodycznie na przełomie wiosny i lata osobnych „Dni Krakowa". Mają już one swoją chwalebną tradycję. Ale nigdy jeszcze nie osiągnęły tego stopnia doskonałości i programowej i organizacyjnej, jak w roku bieżącym, dzięki zarówno poparciu władz centralnych, które przyczyniły się do złączenia z tym okresem lokalnym ogólnopolskiego „Festiwalu Sztuki", jak i energji i pomysłowości kierującego temi sprawami Komitetu Obywatelskiego z red. nacz. Marjanem Dąbrowskim na czele. W dzisiejszym numerze możemy dopiero początki tego bogatego programu ilustrować, już jednak z tych fragmentów wnosić można bez obawy zawodu, że złączone z Festiwalem Sztuki „Dni Krakowa", które potrwają do 23 bm., pozyskają starej stolicy Jagiellonów nowych miłośników wśród swoich i obcych.



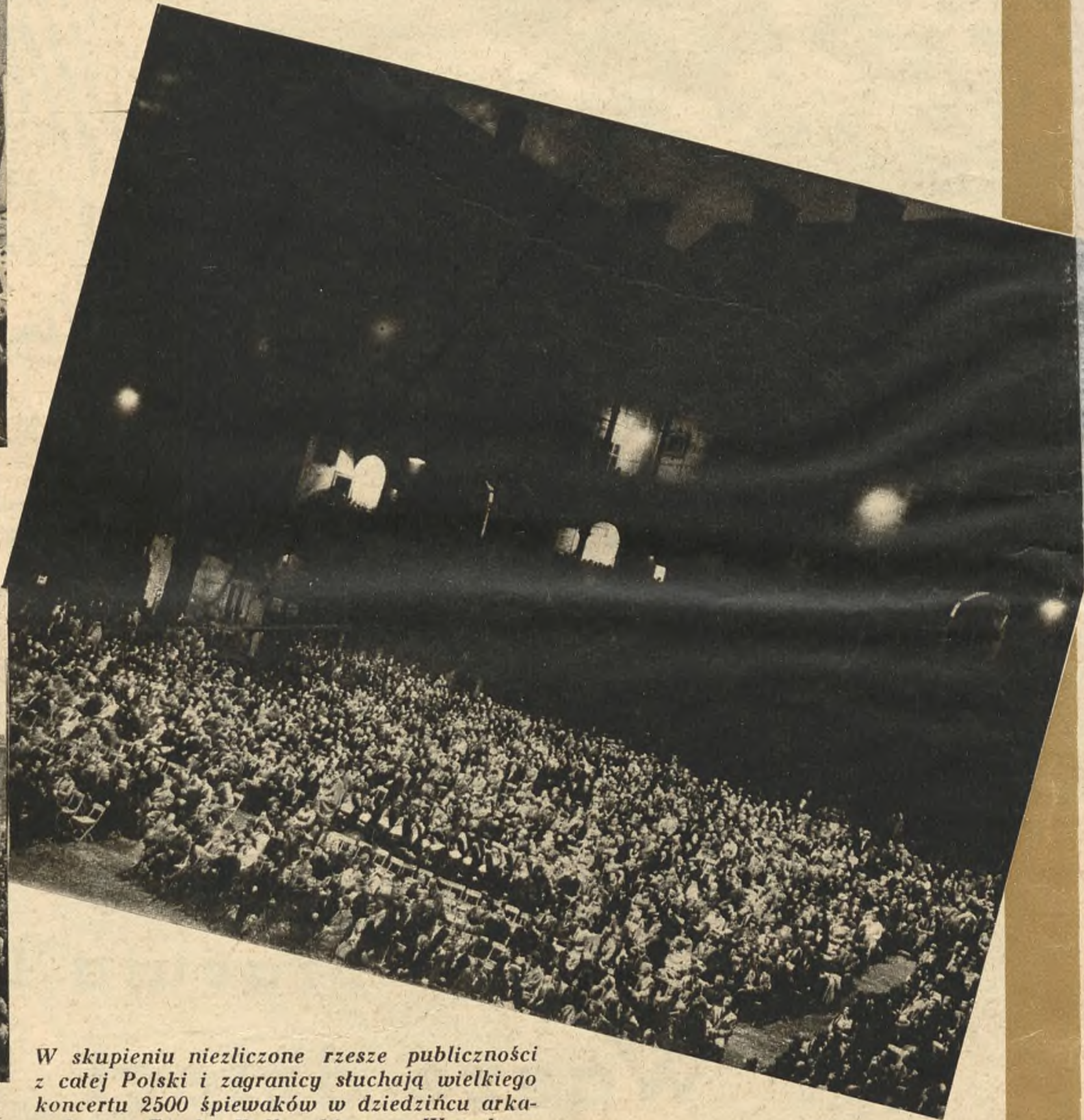
„Gdy Jan Sobieski Imć Pana Moliera oglądał" — widowisko historyczne, wystawione na dziedzińcu Kolegjum Nowodworskiego w wykonaniu zespołu Polskiego Teatru Akademickiego.



Delegacje organizacyj śpiewaczych z całej Polski przed wielkim koncertem w dziedzińcu kolumnadowym zamku królewskiego na Wawelu składają hołd cieniom Wielkiego Marszałka u Jego sarkofagu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.



Koncert połączonych orkiestr, którym w dniu 4 b. m. na pl. Szczepańskim zainagurowano tegoroczny „Festival Sztuki" w ramach „Dni Krakowa".



W skupieniu niezliczone rzesze publiczności z całej Polski i zagranicy słuchają wielkiego koncertu 2500 śpiewaków w dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Wystawa prac młodych artystów-malarzy w cieniu starych murów fortecznych przy Bramie Florjańskiej.



Z wesołych nastrojów „Jarmarku krakowskiego", gromadzącego na Błoniach krakowskich najszersze sfery społeczeństwa.

PIERWSZY AMBASADOR R. P. W BUKARESZCIE.





Orszak ambasadora hr. Raczyńskiego przy wyjeździe z pałacu. Na czele karoca królewska, w której jechał ambasador. „PAT".

Ambasador R. P. w Bukareszcie Roger hr. Raczyński (drugi od prawej) opuszcza pałac królewski po złożeniu listów uwierzytelniających. „PAT".

Dnia 31 maja b. r. odbyło się w Bukareszcie uroczyste złożenie listów uwierzytelniających królowi Karolowi II przez pierwszego ambasadora R. P. Rogera hr. Raczyńskiego.

O godz. 11-tej przybył przed ambasadę polską szwadron honorowy 4-go pułku kawalerji im. królowej Marji, a następnie powóz królewski, w którym przyjechał gen. Condescu, pierwszy adjutant króla. W powozie tym zajął miejsce ambasador Roger hr. Raczyński, pozostali członkowie ambasady wsiedli do dwóch karet i orszak, poprzedzany eskortą honorową ruszył w stronę pałacu królewskiego. Gdy ambasador wjechał na tereny pałacu, orkiestra powitała go polskim hymnem narodowym.

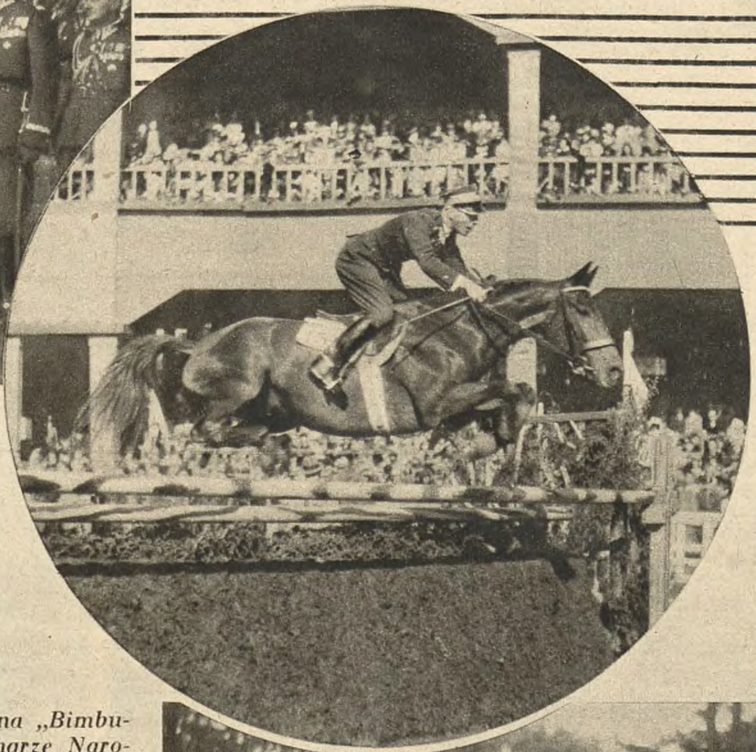
W ceremonji wręczenia listów uwierzytelniających wziął udział obok króla, następca tronu Wielki Wojewoda Michał, a ponadto Patrjarcha Miron i min. Spraw Zagranicznych Comnen.

Popołudniu ambasador Raczyński złożył wizytę w pałacu Cotreceni, w siedzibie królowej Matki Marji i w pałacu ks. Elżbiety, siostry króla Karola. Dopełnieniem uroczystości był hołd złożony przez ambasadora Raczyńskiego cieniom Nieznanego Żołnierza.

POLSKA ZDOBYWA „PUHAR NARODÓW".



Wręczenie „Puharu Narodów" zwycięskiej ekipie Polski. W pośrodku przedstawiciel P. Prezydenta R. P. min. Kasprzycki, na prawo Janusz ks. Radziwiłł, prezes Tow. Międzyn. Zawodów Konnych w Polsce.



Por. Rylke na „Bimbusie" w „Puharze Narodów".

Dnia 4 bm. ekipa polska zdobyła „Puhar Narodów", bijąc bezapelacyjnie ekipy: niemiecką, turecką, francuską, belgijską i rumuńską. — Zwycięstwo polskich barw zostało z entuzjazmem powitane przez licznie zebraną publiczność, gdyż świadczy ono, iż po chwilowych niepowodzeniach — jeźdźcy polscy zaczynają znowu nawiązywać do najświetniejszych tradycyj z przed kilkunastu laty, kiedy to Polska była najgroźniejszym konkurentem na międzynarodowych zawodach.



Ekipa polska, która zdobyła „Puhar Narodów". Stoją od lewej: rtm. Komorowski na „Zbiegu II", por. Rylke na „Bimbusie", por. Pohorecki na „Abb-El-Krimie" i por. Skulicz na „Dunkanie".

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid"

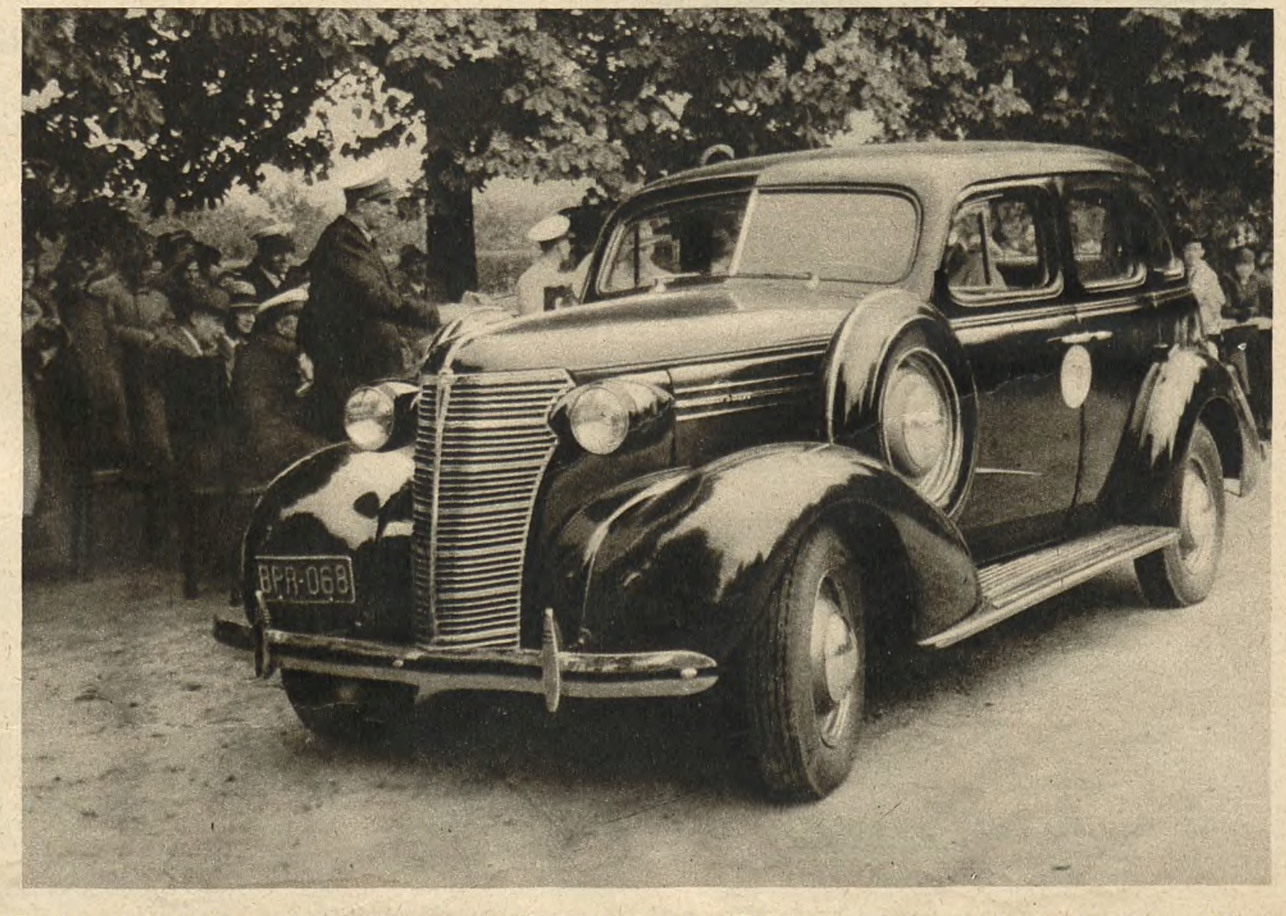
DOCENT CYWIŃSKI
PRZED SĄDEM APELACYJNYM.



Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko docentowi Stanisławowi Cywińskiemu, skazanemu w I. instancji na trzy lata więzienia za użycie obelżywego słowa w stosunku do Marszałka J. Piłsudskiego. Sąd zmniejszył oskarżonemu karę do jednego roku i sześciu miesięcy. Na zdjęciu docent Cywiński opuszczający gmach sądowy po rozprawie.

Ag. Fot. „Światowid".

Konkurs Piękności Samochodów w Warszawie.



Doskonałe wrażenie na publiczności zebranej podczas Konkursu Piękności samochodów w Warszawie robiła gama montowanych w kraju doskonałych Chevroletów od Master Sedana za zł. 7640.— do luksusowej Imperjal Limousine.

PROF. SCHMIDT SKAZAŃCEM.



Prof. Otto Schmidt.
Wide-World Photos, Londyn.

Sławny sowiecki badacz polarny prof. Schmidt, kierownik Głównego Urzędu Północnej Drogi Morskiej, został skazany na karę śmierci za akcję kontrrewolucyjną, lecz ułaskawiony przez Stalina na skutek interwencji Litwinowa. Wiadomość o wtrąceniu do więzienia znakomitego uczonego wywołała w całym świecie kulturalnym najwyższy niesmak i uczucie odrazy dla molocha sowieckiego, pożerającego swe dzieci.

GIGANTYCZNY LOT

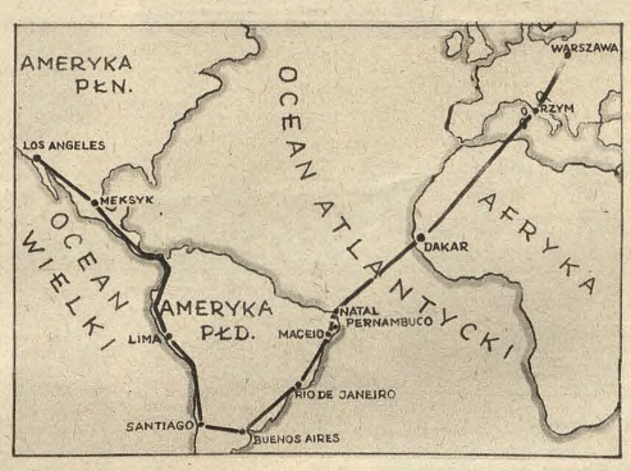


MJR. MAKOWSKIEGO.

Samolot „Super Electra Lockheed 14" nad Okęciem w Warszawie po ukończeniu brawurowego lotu z Los Angeles do Warszawy.



Mjr. Makowski opuszcza kabinę samolotu po wylądowaniu na Okęciu.



Trasa lotu mjr. Makowskiego. Obejmowała ona 23.125 km. Prowadziła z Los Angeles przez Mexiko, Limę, Santiago, Buenos Aires, Natal, Dakar, Rzym do Warszawy.

W ub. niedzielę wylądował w Warszawie mjr. Makowski po ukończeniu wielkiego transatlantyckiego rajdu z Los Angeles do Warszawy, po przebyciu 23.125 km na aparacie Polskich Linij Lotniczych „Super Electra-Lockheed 14". Dzielnego lotnika oczekiwały na Okęciu tłumy publiczności, wśród których znajdowali się wicemin. komunikacji Bobkowski i ambasador amerykański Biddle. Mjr. Makowskiego obsypano kwiatami.

„Lockheed 14" przywiózł ze sobą pierwszy w historji polskiej komunikacji powietrznej worek poczty z Ameryki Południowej do Polski. Na pokładzie aparatu, oprócz komendanta mjr. Makowskiego, znajdowali się: pilot Zbigniew Wysiekierski, i radjoop.: Józef Piskorz i Jerzy Krasowski.

Radjotel. A. Rzeczewski, który w drodze zachorował na ślepą kiszkę, musiał poddać się operacji w Cristobal w Panamie i tam pozostał.

Lot przez Atlantyk trwał 11 godzin i 15 min.

Prosto z Okęcia mjr. Makowski w towarzystwie załogi „Lockheeda" udał się do Spały samolotem turystycznym „R. W. D. 13", aby złożyć meldunek P. Prezydentowi R. P.



Owacje na cześć mjr. Makowskiego po jego wylądowaniu na lotnisku w Okęciu. Ag. Fot. „Światowid".

W SZANGHAJU
ZNOWU SŁYCHAĆ STRZAŁY



Żołnierz japoński wśród gruzów zburzonego domu, trzymający w ręku głowę ze świętego posągu.



Posterunek żołnierzy japońskich w Szanghaju.



Pilnie strzeżony most Garden-Bridge.



Dziecko, które umarło z głodu w dzielnicy Nantao w Szanghaju.



Opatrywanie dziecka, zranionego odłamkiem pocisku. **Zdjęcia R. Fajansa (Szanghaj)**

W Szanghaju znowu słychać strzały. Nieszczęsne miasto, którego większa część jest już właściwie tylko wspomnieniem, nie długo zdołało się cieszyć względnym spokojem. Już od jakichś dwóch tygodni sytaucja zaczęła zaostrzać się raptownie, władze japońskie przedsięwzięły niezwykle daleko idące środki ostrożności i prawie całkowicie sparaliżowały życie miljonowego miasta. Zaczęło się od głuchych wieści, powtarzanych z ust do ust i głoszących, że partyzanci chińscy zbliżają się do Szanghaju. Dziś mówiono o utarczkach w okolicy lotniska, jutro — o rannych i zabitych gdzieś, pod Putungiem. Nieliczni mieszkańcy niegdyś pięknej i eleganckiej dzielnicy podmiejskiej Hundżao obudzeni zostali ze snu raz jeden i drugi, przez odgłosy pobliskiej strzelaniny. Chińczycy, przybywający z bardziej oddalonych przedmieść, informowali o coraz to nowych atakach partyzantki chińskiej na posterunki i transporty japońskie.

Japończycy zareagowali drakońskiemi zarządzeniami. Początkowo wzmożono tylko kontrolę na mostach i zarządzono rewizję osobistą wszystkich Chińczyków, zdążających z jednej części miasta do drugiej. Obstawiono posterunkami wszystkie ważniejsze punkty i gmachy publiczne. Wzmocniono kontrolę nad ruchem przyjezdnych. Gdy jednak walki podmiejskie przybierać zaczęły coraz gwałtowniejszy charakter i gdy ponadto mnożyć się zaczęły na ulicach Szanghaju zamachy bombowe na żołnierzy japońskich, zarządzenia stawały się coraz ostrzejsze i miasto powróciło częściowo do przepisów z tragicznych dni ub. jesieni. Zwłaszcza po ostatnim zamachu na Nanking-Road, w samym sercu City szanghajskiej, gdy terorysta chiński rzucił bombę na przejeżdżający samochód, pełny żołnierzy japońskich, nerwowość Japończyków zaczęła manifestować się nader przykremi dla życia całego miasta posunięciami. Zamknięto dla chińskich mieszkańców całe dzielnice miasta, przerwano wszelką komunikację z rejonami północnemi, przestano wydawać przepustki do Nantao, zakazano wyjazdów z Szanghaju we wszystkich kierunkach lądowych, choćby nawet w najbliższe okolice.

Szanghaj robi znowu wrażenie miasta, nad którem rozciągnięto stan oblężenia. W koncesjach międzynarodowych (zamieszkałych w czasie normalnym przez 1 miljon, a obecnie — przez blisko 2 miljony ludności) życie płynie prawie że zwykłym trybem i nie znać tu zanadto wojny. Wprawdzie i tu także, jeśli zajrzeć poza błyszczące kulisy, dostrzeżemy zastój, ruinę i całkowity paraliż życia ekonomicznego, ale przynajmniej na zewnątrz, ta część Szanghaju zachowała jeszcze dość wiele ze swej dawnej świetności. Wystarczy jednak wyjść dosłownie o kilkadziesiąt metrów poza terytorjum koncesyjne, wystarczy przebyć którykolwiek z mostów obwarowanych workami ziemi i drutem kolczastym, strzeżonych przez uzbrojone posterunki japońskie, aby znaleźć się w pełnej atmosferze wojennej. Całe dzielnice są dosłownie zrównane z ziemią, w niektórych częściach miasta nie ocalał ani jeden dom. Tam, gdzie jeszcze przed 10 miesiącami mieszkało 2 miljony ludzi, obecnie niema nikogo. Wśród ruin dostrzec można co najwyżej zbłąkane dziecko lub wychudłego psa. Wszędzie japońskie posterunki i patrole. Wszystkie drogi i ulice — zamknięte i kontrolowane. Wojna, wojna w pełni.

A wieczorami nadal słychać strzały w bardziej oddalonych ulicach. A w dzień bomby pękają w najludniejszych częściach koncesyj międzynarodowych. Nad Szanghajem wciąż wisi groza wojny.

Roman Fajans (Szanghaj).



Posterunek żołnierzy angielskich w koncesji angielskiej w Szanghaju.



Francuskie samochody pancerne w koncesji francuskiej w Szanghaju.



Wydawanie żywności uchodźcom chińskim przez wojsko japońskie w Szanghaju.



Rysownik japoński wśród ruin Czapei.

AMBASADOR WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI OPUŚCIŁ WARSZAWĘ.



Ambasador R. P. przy Kwirynale gen. Wieniawa-Długoszowski wyjechał dnia 1 czerwca b. r. do Rzymu z małżonką i córką. Na Dworcu Głównym żegnały ambasadora poza osobami urzędowemi — tłumy towarzyszów broni i znajomych ze wszystkich sfer społeczeństwa. — Na zdjęciu ministrowa Beckowa w rozmowie z ambasadorem Wieniawą-Długoszowskim na chwilę przed odejściem pociągu.

Ag. Fot. „Światowid".

W poczekalni lekarza, adwokata i rejenta nie powinno nigdy braknąć najnowszego numeru „ŚWIATOWIDA".

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ NA STRZELNICY LWOWSKIEJ.



W czasie ostatniego pobytu we Lwowie Marszałek Śmigły-Rydz odwiedził w towarzystwie wojewody dra Biłyka „Strzelnicę", gdzie powitał go prezes Jan Sudhoff chlebem i solą, jak to widać na zdjęciu. Obok prezesa stoją gospodarz Czesław Müller i mistrz ceremonji Józef Walter, oraz król kurkowy Stanisław Kistryn i członkowie Wydziału Stanisław Barwik, Jan Jakóbczyński i Edward Zimny.

Fot. Skórski — Lwów.

ŚLUB KS. DOMINIKA RADZIWIŁŁA Z KSIĘŻNICZKĄ GRECKĄ EUGENJĄ



W Paryżu w kościele Inwalidów odbył się ślub ks. Dominika Radziwiłła — syna Hieronima z Balic — z księżniczką grecką Eugenją, córką ks. Jerzego greckiego i księżnej Bonaparte. Matka Pana Młodego Renata była córką arcyks. Karola Stefana z Żywca. Jako druhny i drużbowie brali udział w ceremonjale ślubnym: syn ks. René de Bourbon-Parma i syn ks. Vigo duńskiego, oraz córka ks. René de Bourbon-Parma i ks. Izabella de Bourbon-Parma. W orszaku ślubnym szli przedstawiciele niemal wszystkich domów panujących w Europie. Na zdjęciu grupa gości weselnych. Stoją od lewej: ks. Hieronimowa Radziwiłłowa, ks. Jerzy grecki, arcyks. Karolowa Olbrachtowa, ks. Waldemar duński, ks. Jerzowa grecka i ks. Hieronim Radziwiłł.

Zdjęcie Lucien Roux — Paris.

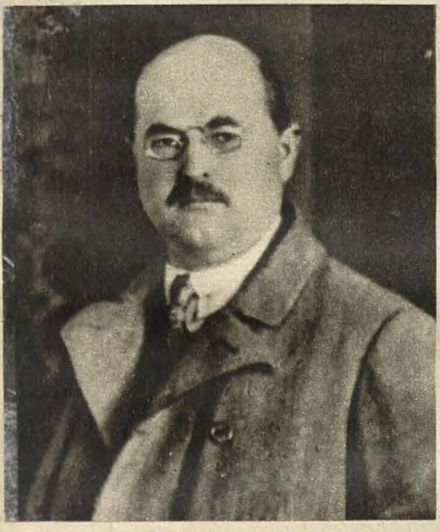
MECZ POLSKA—BRAZYLJA



Polska wyeliminowała, jak wiadomo, Jugosławję we wstępnych rozgrywkach o mistrzostwo świata, w piłkarstwie — uległa jednak Brazylji w meczu, który odbył się w ub. niedzielę w Strassburgu. Spotkanie to zakończyło się po niesłychanie emocjonującym przebiegu wynikiem 6:5. Na zdjęciu murzyn Leonidas (atakujący bramkę polską). Z murzynem walczą Szczepaniak i bramkarz Madejski.

Photo Bassot — Strasborug.

Uroczysta promocja St. hr. Badeniego.



W auli Uniwersytetu J. K. we Lwowie odbyła się uroczysta promocja Stanisława hr. Badeniego, wybitnego prawnika i historyka na doktora filozofji h. c. Hr. Badeni zasłużył się bardzo około rozwoju kultury i nauki polskiej, udzielając pomocy wielu instytucjom oświatowym, a ostatnio zapisując pałac przy ul. 3-go Maja na rzecz Uniwersytetu J. K.

L. Oberhard — Lwów.

NIEMIECKI ORDER KRWI



Najwyższem odznaczeniem partyjnem Hitlerowców jest order krwi (Blutorden), ustanowiony przez kanclerza Hitlera w listopadzie 1933 r. w 10-lecie zbrojnego wystąpienia dnia 9 listopada 1923 roku w Monachjum. Jest to medal srebrny, noszony na wstędze czerwonej z rąbkiem biało-czerwonym. Otrzymywać go mogą tylko ci Hitlerowcy, którzy w nielegalnej walce o realizację programu narodowo-socjalistycznego zostali skazani na śmierć, a następnie ułaskawieni, siedzieli za swoje przekonania conajmniej rok w więzieniu, lub w walkach odnieśli ciężkie rany. Order ten nadaje osobiście kanclerz Hitler na wniosek ministra skarbu, ponieważ do odznaczenia tego przywiązana jest pensja. Po śmierci właściciela order pozostaje w jego rodzinie. Dewizą orderu jest hasło: „A jednak zwyciężyliście". Dotychczas order ten posiada około 1,500 mężczyzn i tylko jedna kobieta, a mianowicie siostra Pia. Obecnie kanclerz Hitler wydał rozporządzenie, na mocy którego order krwi będą mogli otrzymywać także Austrjacy, którzy cierpieli za przekonania narodowo-socjalistyczne.

POŚWIĘCENIE PREZBITERJUM KATEDRY ŚLĄSKIEJ



W drugi dzień Zielonych Świąt ks. biskup Adamski dokonał poświęcenia (na zdjęciu) prezbiterjum Katedry śląskiej. Po Mszy pontyfikalnej okolicznościowe kazanie wygłosił ks. biskup Gawlina, poczem odśpiewano Te Deum. Budowa Katedry śląskiej została rozpoczęta w 1927 r. Będzie to największa świątynia diecezji śląskiej.

Foto Cz. Datka — Katowice.

ŚWIĘTO 36 P. P. LEGJI AKADEMICKIEJ. ◆ *ZWYCIĘZCA Z EPSOM.*



W Warszawie odbyły się uroczystości z okazji święta pułku piechoty Legji Akademickiej, których program obejmował akademję w Domu Żołnierza na Placu Weteranów, złożenie wiązanki kwiatów na mogiłach żołnierzy pułku w Ossowie, zebranie Koła B. Oficerów Pułku, capstrzyk, uroczysty apel poległych, udekorowanie osób wojskowych i cywilnych odznakami pułkowemi i defiladę. Na zdjęciu gen. Trojanowski, dekorujący wdowy po oficerach pułku. Ag. Fot „Światowid".



Derby w Epsom odbyły się w obecności pół miljona widzów, wśród których znajdował się król z małżonką i królowa wdowa Marja. Zwyciężył niespodziewanie koń francuski Bois Roussel pod dżokejem Elliotem. Totalizator płacił 20:1. Faworyt zajął drugie miejsce. Na zdjęciu zwycięski koń, wracający po biegu do stajni w asyście policjanta konnego. Keystone — Berlin.

REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW W PARYŻU



W związku z przyjazdem angielskiej pary królewskiej do Paryża zarządzono w stolicy Francji rejestrację cudzoziemców i sprawdzanie dokumentów, posiadanych przez nich. W wyniku tej akcji okazało się, że 14.000 osób mieszka w Paryżu bez żadnych dokumentów, dostawszy się do Francji drogą nielegalną. Na zdjęciu cudzoziemcy, oczekujący przed prezydjum policji w Paryżu na swoją kolejkę. Keystone — Berlin.

LATAJĄCA FORTECA.



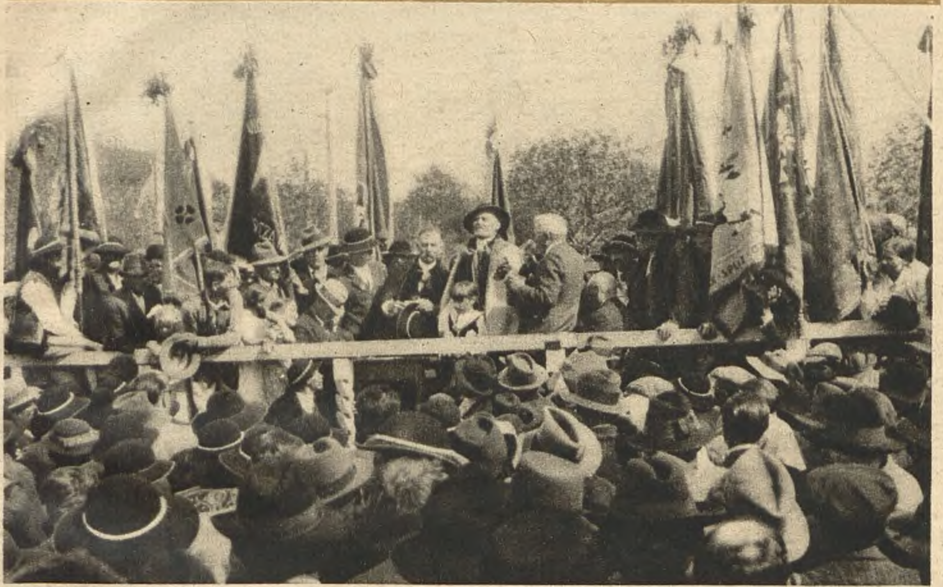
W wielkich manewrach amerykańskiej floty powietrznej, które odbyły się na pobrzeżu Atlantyku, wzięły udział m. in. bombowce, zwane latającemi fortecami Ameryki. Jednego z tych olbrzymów widzimy na zdjęciu. Aparat jest pomalowany w ten sposób, aby ginął na nieboskłonie, a przez to nie stanowił łatwego celu dla bateryj przeciwlotniczych. Keystone — Berlin.

Zabawne pieski pokojowe.



Do psów prawie nieznanych w Polsce należą West Highland White Terriery, małe pieski barwy śnieżno-białej. — Ojczyzną ich jest Anglja.

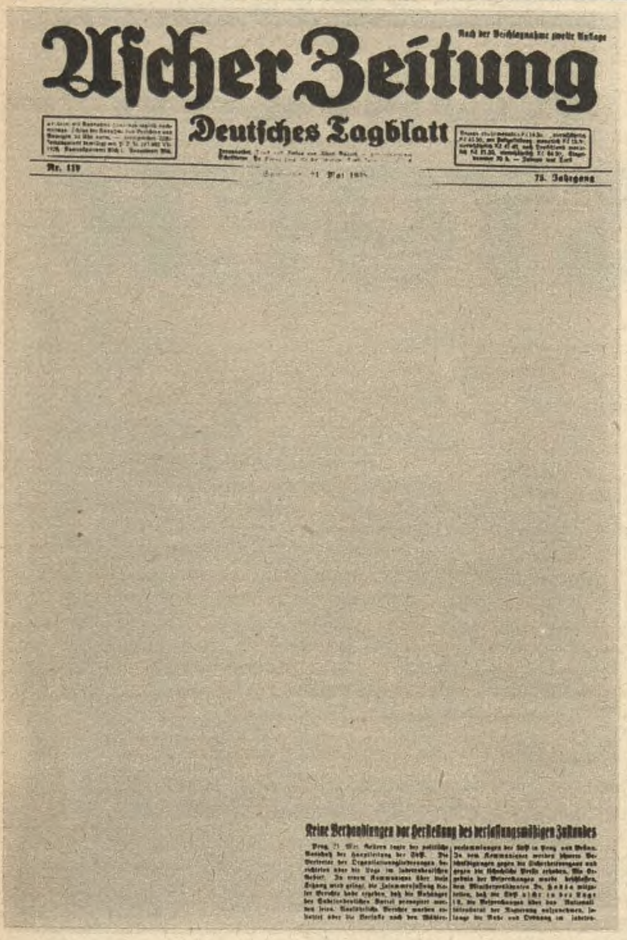
ŚWIĘTO LUDOWE W ZAKOPANEM



W ramach Święta Ludowego, urządzonego przez Stronnictwo Ludowe w pierwszy dzień Zielonych Świąt, odbyło się w Zakopanem poświęcenie sztandaru miejscowego Koła S. L. Na zdjęciu moment przemówienia prezesa Wacława Krzeptowskiego. Wokół trybuny poczty sztand. S. L.

Ag. Fot. „Światowid"

WULKAN CZECHOSŁOWACKI DYMI.


Nach der Beschlagnahme zweite Auflage

Ascher Zeitung

Deutsches Tagblatt

Nr. 119

75. Jahrgang

Keine Verhandlungen vor Herstellung des verfassungsmäßigen Zustandes

Świecący białą plamą na pierwszej kolumnie numer pisma „Ascher Zeitung“, organu Niemców sudeckich.
Keystone, Berlin.

W Pradze toczą się gorączkowe narady nad ustaleniem głównych wytycznych nowego statutu dla mniejszości, a głównie dla Niemców sudeckich, który ma być ogłoszony podobno dnia 20 b. m. Już zgóry jednak można przewidzieć, że nie zadowolni on Henleina i Berlina, gdyż przewiduje jedynie samorząd, bez naruszenia praw suwerennych państwa. Zaznaczyć należy, że do ustępstw na rzecz Niemców zmuszają Czechów „przyjacielskie rady“ Londynu i Paryża. Zarówno bowiem Anglja, jak i Francja robią wszystko, aby utrzymać pokój — i im też należy przypisać odprężenie, jakię nastąpiło w ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Europie.

Choć więc nie grozi bezpośredni wybuch wojny, Czechosłowacja daleka jest od uspokojenia, gdyż rozpierają ją tendencje odśrodkowe i potężny nacisk sąsiada ze swastyką.

Delegacja Słowaków, która przybyła z Ameryki do Pragi, aby interwenjować w sprawie autonomji, była wprawdzie hucznie przyjmowana przez sfery oficjalne, ale celów swoich zupełnie nie osiągnęła.

Nieprędko więc znikną dymy z nad wulkanu czechosłowackiego. Za dużo bowiem w jego kraterze lawy i prochu!


W Pradze bawił wysłannik angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, William Strang, rzeczoznawca dla spraw Europy środkowej.
Photo Nyt — Paryż.

556



Czechosłowackie auta pancerne na ulicach Pragi.
Scherl — Berlin.


Artylerja czechosłowacka w marszu.
Atlantic-Photo — Berlin.



June Lang

artystka ekranów amerykańskich.

Fot. „20th CENTURY FOX“

»JEZEBEL«



Sceny z filmu p. t. „Jezebel".
Zdjęcia Fot. „Warner Bros"



Bette Davis, po uzyskaniu oficjalnego tytułu „pierwszej aktorki świata", wystąpiła obecnie w swoim największym, prestiżowym arcydziele „Jezebel", filmie, który wytwórnia Warner Bros. zrealizowała z miljonowym nakładem. „Jezebel" jest gigantyczną epopeą miłosno-dramatyczną, cieszącą się w Ameryce nienotowanym od lat powodzeniem. Obok Bette Davis występuje Henry Fonda. „Jezebel" ukaże się w Polsce w nowym sezonie.

Jak Rysia i Jadzia sławiły Polskę zagranicą?



Rysia Fabisiakówna i Jadzia Włoskówna — tancerki transatlantyku „Piłsudski" w tańcu „góralskim".

Kiedy przed wyjazdem statku „Piłsudski" Linja Gdynia—Ameryka postanowiła zapewnić sobie większą aniżeli dotychczas frekwencję amerykańskich turystów, wówczas „skoczono po rozum do głowy" i wysłano do Warszawy specjalistę, którego zadaniem było wyszukać „atrakcję". A cóż może być lepszego, jak nie atrakcja taneczna. Wybór padł na Rysię Fabisiakówną i Jadzię Włoskówną, młodziutkie tancerki warszawskie. Dodano im do pomocy Edwarda Raduńskiego, wybornego stepistę, zabrały ze sobą kilka najładniejszych kostjumów i tańców układu baletmistrza Koszutskiego i jazda — w drogę.

W ciągu całej 5-cio miesięcznej podróży tańczyły ok. 200 razy, a każdy ich występ przyjmowany był prawdziwym sztormem oklasków. Bawiły się świetnie, mieszkały w luksusowych kabinach, jadały jak królewny i... jeszcze im płacono zato.

Pozatem nauczyły się na Haiti tańczyć kilka oryginalnych rumb, któremi mają zamiar olśnić wkrótce Warszawę. Nabrały światowego genre'u i mówią nawet poprawnie po angielsku.

Dużo opowiadają nasze przemiłe tancerki o zwyczajach amerykańskich, którym nie mogły się z początku nadziwić. Teraz po 5-ciu miesiącach wojażu, nie dziwią się już niczemu.

Rysia i Jadzia są szczęśliwe.

Jeż.

EWOLUCJA KAPELUSZY.

Przyzwyczaiłyśmy się już do dziwactw, jakiemi darzy nas moda w dziedzinie kapeluszy. Ot, poprostu czekamy każdego sezonu na te niespodzianki i staramy się do nich przystosować uczesanie, wybierając modele, odpowiadające najbardziej naszemu typowi urody. Studjować przytem trzeba rzecz nader ważną, a to sposoby umieszczenia kapelusza na głowie, od czego cały jego efekt lub niepowodzenie zależy. Ten sam kapelusz odsunięty zanadto z czoła lub zesunięty na linję brwi da zupełnie odrębne aspekty i odmłodzi lub postarzy, doda wdzięku lub całkowicie zeszpeci buzię.

Ponieważ w tym sezonie jest nieomal tyle odmian kapeluszy, ile kobiet eleganckich, więc łatwiejsze jest dobranie sobie najodpowiedniejszego typu. Do kostjumu minjaturowy toczek filcowy, lub większy fason słomkowy, przybrany piórem, lub samą tylko wstążką. Do sukni imprimée fasony całkiem duże, często tak lekkie jak mgła, bo wykonane z tiulowej koronki. Wieczorem do sukni długiej, ogrodowej, kwieciste toczki z drobnych kwiatuszków.

Kwiaty są wyrazem obecnego lata. Jest ich ogromnie wiele w użyciu. Wieczorem ustępują miejsca żywym okazom. Sensacją w Cannes była tualeta wieczorowa księżnej Aga-Khan, wykonana w całości ze świeżych róż, specjalnie impregnowanych, aby na parę godzin nie straciły swej świeżości. Róże były cieniowane w ten sposób, że dół tualety stanowiło obramowanie z kolorów ciemniejszych. Nieporównana woń żywych kwiatów unosiła się wokoło...

Modne są bardzo torebki wieczorowe z drobnych kwiatków lub też zrobione z jedwabiu i ozdobione pękiem kwiecia. Przez cały maj noszone były w Paryżu konwalje, które zwolna ustępują miejsca girlandom z najrozmaitszych kwiatów. Otacza się niemi szyję na wzór mieszkanek Tahiti. Mają one zastąpić boa ze strusich piór, noszone ongiś jako najelegantsze uzupełnienie wieczorowej tualety. Molyneux wystawia obecnie takie kwiatowe boa z samych gwoździków. Kwiat ten istotnie da się cudownie naśladować w jedwabiu i daje przepiękne efekty.

Zet.



Kapelusz-deneczko z filuternym pomponem, noszony do lekkiego płaszczyka.



Biały panama, przybrany szafirową wstążką i tegoż koloru woalką.



Cały kapelusz wykonany z koronki oraz rypsowej wstążki.



Model nazwany „Orient Express" z pięknej białej panamy ze strusiem piórem.

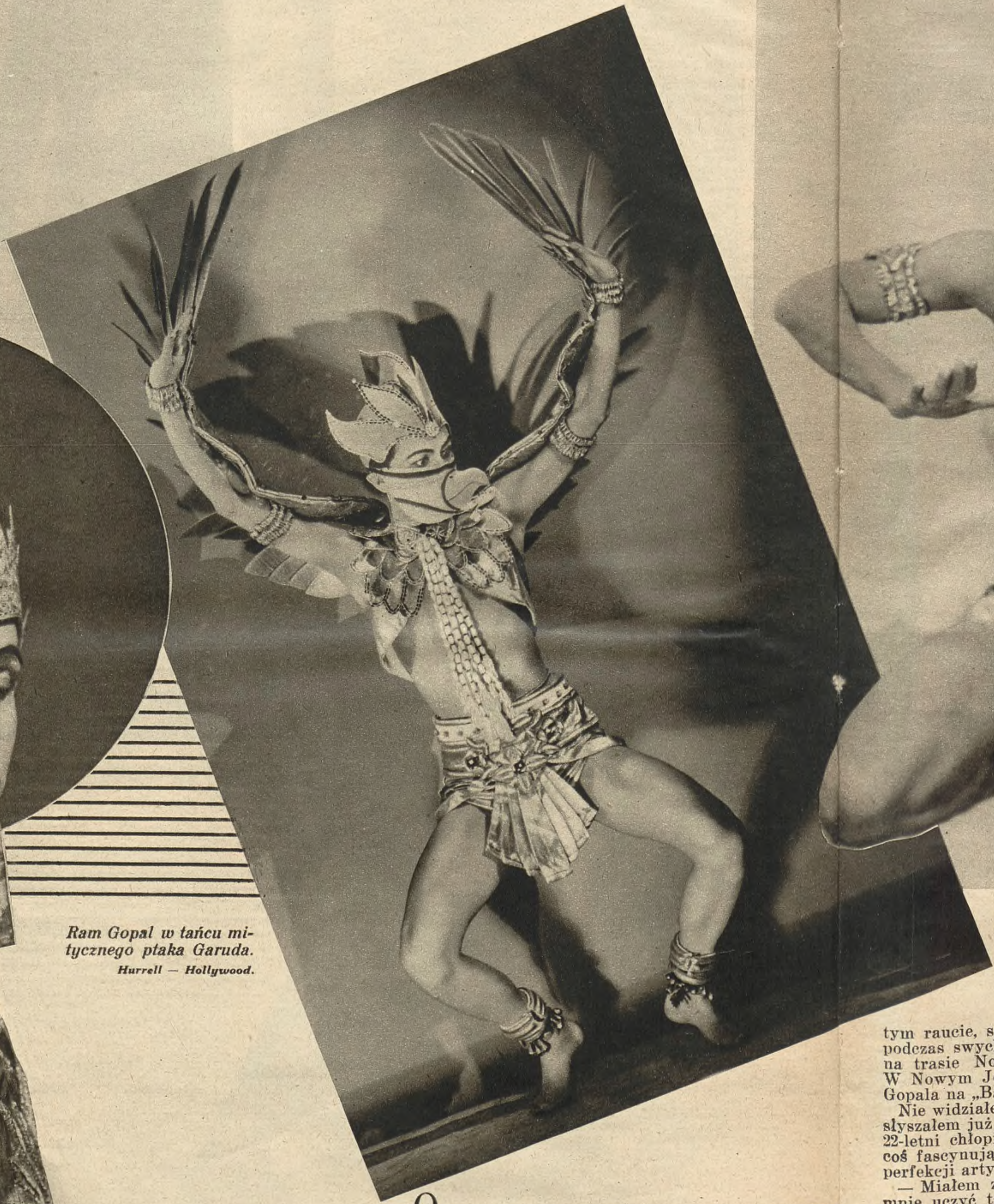


Toczek z gwoździków, przybrany kokardą z morowej wstążki.

RAM GOPAL TAŃCZY...



Ram Gopal w tańcu jawajskim.
Hurrell — Hollywood.



Ram Gopal w tańcu mitycznego ptaka Garuda.
Hurrell — Hollywood.



Taniec demona Kobry w interpretacji Rama Gopala.



Ram Gopal w tańcu pawia.
Hurrell — Hollywood.

Ostatni rejs „Batorego“ z Ameryki przywiózł do Polski umowę pittsburską i... znakomitego tancerza hinduskiego, bożyszcze Hollywoodu, który odmiennie od swych rodaków, lubujących się w długich nazwiskach, zwie się krótko i węzłowato Ram Gopal.

Jak to się stało, że Ram Gopal po triumfach na całym kontynencie amerykańskim, postanowił właśnie od Polski rozpocząć swój artystyczny objazd Europy? Tak mnie to zaintrygowało, że odwiedziłem Rama Gopala zaraz po jego przybyciu do Warszawy. Tu dopiero dowiaduję się, że młodziutki tancerz hinduski zaprzyjaźnił się w czasie swych „tournées“ z utalentowanym naszym pisarzem podróżniczym Aleksandrem Jantą-Połczyńskim. Ten to właśnie namówił go do przyjazdu do naszego kraju, jako ojczyzny wszystkich najwybitniejszych tancerzy świata. P. Janta-Połczyński ujrzał Rama Gopala po raz pierwszy na wielkim raucie, wydanym przez naszego ambasadora w Tokio p. Tadeusza Romera i jego małżonkę. Pałac naszej ambasady był wypełniony po brzegi tokijską śmietanką towarzyską oraz miejscowym korpusem dyplomatycznym. Raut uświetnił swym tańcem Ram Gopal. Janta-Połczyński był na tym raucie, spotykając później artystę hinduskiego podczas swych niedawnych podróży amerykańskich na trasie Nowy Jork—Hollywood i z powrotem. W Nowym Jorku Janta-Połczyński namówił Rama Gopala na „Batorego“ i tak oto przybyli tu razem.

Nie widziałem jeszcze Rama Gopala tańczącego, ale słyszałem już o nim cuda. Ten prześliczny, niespełna 22-letni chłopiec, ma już w samym wyrazie twarzy coś fascynująco-urzekającego. Jak doszedł do takiej perfekcji artystycznej? Na nasze pytanie odpowiada:

— Miałem zaledwie cztery lata, gdy ojciec kazał mnie uczyć tańca u dwóch najwybitniejszych naszych profesorów — rzekł nam Ram Gopal.— ujawniałem bowiem już wtedy zdolności taneczne. Trzeba zaś panu powiedzieć, że był to ze strony mego ojca, bardzo religijnego, raczej odruch pobożności. U nas do dziś taniec jest częścią naszej liturgji. Tańce towarzyszą najsolenniejszym naszym nabożeństwom. Mają być najgłębszym wyrazem modlitewnym. Zresztą, wiadomo mi, że wiele religij uznaje taniec czy pochody za nieodzowny składnik swych obrzędów liturgicznych.

— Czy pańskie tańce przypominają to, co pokazują tacy artyści tańca hinduskiego, jak Udaj Szan Kar, Njota Injoka lub Menaka?

— Większość moich tańców różni się od tamtych tem, że trzymam się bardziej ścisle religijnego stylu, rzadziej tańcząc na tematy świeckie. Tańce moje — to taneczna obrzędowość religijna Indyj Południowych.

— Stamtąd pan pochodzi?

— Tak jest. Miastem mojem rodzinnem jest Bangalore w księstwie Mysore. Maharadża Mysore tak zainteresował się moim tańcem, że stał się mym stałym protektorem i mecenasuje mi łaskawie. Tańczyłem kilkakrotnie na jego dworze. Podczas mego pobytu w Japonji dostąpiłem zaszczytu tańczenia przed bratem cesarskim ks. Tagamatsu. No i nigdy nie zapomnę radości, z jaką przyjąłem zaproszenie ambasadora polskiego w Tokio, by zatańczyć na raucie w pałacu ambasady.

— Ma pan za sobą już długie tournée artystyczne?

— Blisko dwuletnie. A oto etapy: Indje Wschodnie, Birma, Syjam, Borneo, Jawa (gdzie uczyłem się tańców miejscowych), Filipiny, Chiny, Japonja (również poznawałem taniec japoński), Honolulu, wreszcie objazd Ameryki, w tem zaś Hollywood i Los Angeles, gdzie występom moim patronowali Max Reinhardt oraz Cecil B. de Mille. Wreszcie, mogę powiedzieć, że tańczyłem dwukrotnie w Polsce zanim... do niej przybyłem. Bo przecież pałac ambasady polskiej w Tokio jest eksterytorjalny i uchodzi za skrawek Polski w stolicy Japonji. Podczas przejazdu przez ocean zaś tańczyłem na „Batorym“, który także poniekąd jest pływającym odcinkiem Polski. A teraz zamierzam wystąpić już na stałym gruncie Polski — w jej stolicy, by w ten sposób rozpocząć objazd artystyczny Europy.

H. L.

„RAPSODJA“





Powyżej reprodukujemy dwie sceny z wielkiego filmu muzycznego p. t. „Rapsodja“, w którym rolę główną kreuje Olympe Bradna, nowa 17-letnia gwiazda filmowa, obdarzona czarownym głosem. W filmie tym odtworzono szereg utworów słynnych kompozytorów, jak Chopin, Liszt i t. d., a partnerami bohaterki obrazu są m. in. Gene Raymond i Lewis Stone. Fot. „Paramount“.

Z OJCZYZNY „BEL CANTA“

W tegorocznym sezonie mamy do zanotowania wielki sukces artystyczny młodego tenora śląskiego, Franco Bevala, który i na scenie i na estradzie kilku miast włoskich wybił się zarówno pod względem wokalnym jak i scenicznym. Pisma włoskie podnoszą wysokie walory artystyczne polskiego śpiewaka. Giornale degli Artisti, „L'Italia Giovane“, „Il popolo dell' Ossola“, „La gazzetta del Lago Maggiore“, notują sukcesy Franco Bevala, który debiutował w operze „Łucja z Lammermooru“ (Soncino) a potem kreował partję Alfreda w „Traviacie“. W wyniku konkursu „Dell'Estate Musicale Milanese“ uzyskał engagement staggione „Castello Sforzesco“ do kilku miast włoskich w operach „Łucja z Lammermoor“, „Traviata“ i „Cyganerja“. Ponadto weźmie udział w kilku koncertach, mając do tego bardzo bogaty repertuar tak w pieśniach jak i arjach operowych.



Franco Beval.
Fot. Roberto Baccarini — Milano.

„C★H★I★C★A★G★O“



Tyrone Power w dramatycznej scenie filmu p. t. „Chicago“.
Fot. „20th CENTURY FOX“.

„Chicago“ — to mocny dramat, osnuty na tle słynnego pożaru Chicago, który w swoim czasie doszczętnie strawił całe miasto. Role główne grają w tym obrazie Alice Faye, Don Ameche i Tyrone Power. Film cieszy się olbrzymiem powodzeniem na ekranach zagranicznych — to też z pewnością i u nas w Polsce spotka się z właściwem zainteresowaniem szerokich rzesz kinomanów.



Bohaterowie filmu „Chicago“ — Tyrone Power, Alice Faye i Don Ameche.
Fot. „20th CENTURY FOX“.

Z WYSTAWY W SALONIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W POZNANIU.



J. Mazurkiewicz: „Rapsod wojenny".



J. Mazurkiewicz: „Stare wierzby".

W Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu otwarta została wystawa pięknych subtelnych akwarel znanego malarza Macieja Nehringa z Warszawy, akwarel o tematach architektonicznych Adama Batyckiego z Poznania i zbiorowa wystawa J. Mazurkiewicza malarza od lat osiadłego w Poznaniu a rzadko występującego z pokazem swego dorobku. Warto zapoznać się z dziełami tego ciekawego artysty, ucznia Aksentowicza i Wyczółkowskiego a także przez pewien czas studenta akademji wiedeńskiej.

Malarz o duszy wrażliwej na piękno poetyckie baśni czy legendy, znalazł na tem polu podobnie jak i w obrazach z życia ptaków możność całkowitego wyżycia swej bogatej artystycznej natury. Czuły na barwę, romantyk palety, umie wyczarować na swych płótnach całe piękno przedziwnych bajek i baśni ludowych, ale umie również mocno uderzyć w akord siły w rozmaitych „Rapsodach wojennych", by znów z uczuciem prawdziwego poety wysnuć ptasią tragedję „Śmierci Sikorki", ginącej w przedwcześnie nastałej zimie leśnej. Te tematy baśniowe i ptasie przemawiają najsilniej do widza, chociaż i w innych tematach z równą swobodą porusza się on z właściwem sobie i bardzo ciekawem podejściem. **H. S.**



J. Mazurkiewicz: „Opowiadanie stracha".

ZDJĘCIA AGENCJI FOT. „ŚWIATOWID"

„DAMA Z TEMPERAMENTEM"



Ginger Rogers i James Stewart w świetnej komedji p. t. „Dama z temperamentem".
Fot. „R. K. O. — FILMS".

JOE BROWN, NAJPOPULARNIEJSZY KOMIK AMERYKAŃSKI

Zdawałoby się, że czasy supremacji filmu amerykańskiego w dziedzinie groteskowych komedji minęły wraz z Buster Keatonem i Flipem i Flapem. Tymczasem stosunkowo niedawno ukazała się na ekranach amerykańskich nowa gwiazda — człowiek o gumowej twarzy, Joe Brown. Fenomenalny ten aktor jest w Polsce bardzo mało znany. Joe Brown jest dzisiaj jednym z najdoskonalszych komików obu półkul. Przerasta o głowę wszystkich swoich poprzedników. Niesłychana vis comica, jaka tkwi w tym niepozornym człowieku, pobudza do śmiechu nawet najbardziej zgorzkniałych widzów. Rzecz prosta jednak, że film, w którym ten artysta z Bożej łaski występuje, musi być oparty na jakim takim logicznym scenarjuszu.

Najbliższym filmem w jakim go zobaczymy, będzie „Astrolog" (When's your birthday) reżyserji Harry Beaumonta. Film ten jest jedną z najweselszych fars, jakie ukazały się na ekranach w ostatnich czasach. Scenarjusz oparty na fantastycznym pomyśle, ilustrującym dzieje życia poważnego człowieka, któremu studja nad astrologją lekko przewróciły w głowie. Niesłychane kombinacje, jakie wynikają z regulowania życia na podstawie gwiazd, stwarzają z filmu „Astrolog" farsę, którą można by śmiało oglądać bez napisów polskich. Większość dowcipów, to dowcipy sytuacyjne.

Krytyki zagraniczne uważają „Astrologa" za jedną z najlepszych komedji Joe Browna.

KUPON Nr. 24 upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z 11-go czerwca 1938 r.



Prof. Wojciech Weiss:
„POWRÓT Z POŁOWU".



Scena z filmu francuskiego p .t „Więzienie bez krat“, w którym rolę główną odtwarza Corinne Luchaire. Film porusza bardzo ciekawy problem i cieszy się wielkiem powodzeniem.
Fot. „PATRIA-FILM“.

„WIĘZIENIE BEZ KRAT“



Zbiorowa scena z „Więzienia bez krat“.
Fot. „PATRIA-FILM“.

Niezmiernie rzadko osiągamy w kinie wrażenie, że znajdujemy się wobec dzieła, którego autor miał faktycznie coś do powiedzenia i że udało mu się to w zupełności. Takie wrażenie właśnie mamy, oglądając film „Prison sans barreaux“. Pierwszą zasługą autora tego filmu jest fakt, że odważył się wybrać temat tak niebezpieczny i śmiały. A przecież temat ten jest bardzo prosty — jak to zresztą przeważnie bywa, gdy mamy przed sobą dobry film. Obraz ten wykonano z realizmem i prostotą. Stał się on wielkim krzykiem o litość. W równej mierze należy powinszować człowiekowi, który wybrał ten temat, jak i temu, który potrafił stworzyć dzieło prawdziwie filmowe, nie wpadające nigdy w tani sentymentalizm lub wulgarność. Corinne Luchaire z pewnością ma przed sobą interesującą przyszłość, gdyż kreacja jej jest prosta i prawdziwa.

ZE ŚWIATA TEATRU



P. Mira Gołaszewska, której podobiznę powyżej reprodukujemy — jest jedną z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia i pracuje na scenach polskich już od sześciu lat. W Sosnowcu, gdzie była ulubienicą całego Zagłębia, grała m. in. takie role, jak Klara w „Zemście“, Panna Młoda w „Weselu“, Alina w „Balladynie“, Dziewica w „Nieboskiej“, Jill w „Jimmie“, Gerti w „Trafice pani generałowej“, Katarzyna Seidl w „Maturze“, Nitouche (rol. tyt.), Krysia w „Krysi leśniczance“ i t. d. Artystka odznacza się wybitnym talentem śpiewaczym i jest bardzo muzykalna. Na scenie grodzieńskiej, gdzie była ulubienicą tamtejszej publiczności, kreowała główne role w sztukach, wystawianych przez tamtejszą dyrekcję. P. Mira Gołaszewska jest żoną znanego w sferach teatralnych i zasłużonego, długoletniego dyrektora teatru sosnowieckiego, p. Jerzego Gołaszewskiego — bardzo zdolnego malarza-dekoratora, reżysera i aktora.
Fot. M. Rubinstein — Grodno.

Rebus.

(Ułoż. Cz. Kaczyńska — Klub Szaradz. w Warszawie).



Treścią rebusu jest pięciowyrazowe zdanie, złożone z następujących dwuliter i trójilter:
Aj, ci, cz, dł, em, eś, ęś, ie, js, kó, nia, oż, po, po, sz, ts, um.

Dąb.

SZARADA.
(Ułoż. „Rex“ — Klub Szaradz. w Warszawie).

Już idąca huczy burza,
wstrząsa niebem, ziemią —
słońce w chmury się zanurza,
w masę rudo-ciemną.

Ogień z wodą z dawna dawien
koty z sobą darły,
dziś w tej niszczycielskiej sprawie
przymierze zawarły.

Ronią liście w niemym szlochu
drzewa, kwiaty, krzewy,
przytaiły się w popłochu
przed chłostą ulewy.

Dąb stojący w Białowieży,
ten **wtór-piąty** puszczy,
hardo stoi wśród młodzieży,
konarem nie ruszy.

Ufny w swój **raz-czwór-trój *)** żywot!...
Wtem drgnął od podstawy, —
grom roztrzaskał swą cięciwą
świerczek chuderlawy...

Huczy, trzaska grom za gromem
i **sześć-siedem** w dali,
jak **wtór-siódme** rozhukane
wichry się zerwały.

Wtem grom wstrząsnął starcem owym
druzgocąc koronę,
rozdarł go na dwie połowy
i odrzucił w stronę!...

W mchu starego **trój-szóstego**
leżą szczątki starte!...
Koniec bytu puszczańskiego!...
Zapadło **raz-czwarte**...

*) = trzeci.

Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida“ przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązanie zagadek należy nadsyłać najpóźniej do dnia 18 czerwca 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 21.

Szarada: Porywa mnie ta cisza.

Krzyżówka.

R A B A T
S T Y L x L O Ż A
E x S E D A N x B
A N D Y x A x Y O R K
S T A N x A K R x S U E Z
E T O N x A x O A Z Y
O x E K R A N x Z
R A M A x B O N Y
O T T O N

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 21 nadesłali:

Marja Góralnik, Lwów; Adam Piller, Kraków; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Rafał Konieczny, Miasteczko Śląskie, Witold Majewski, Warszawa; Koło Szaradziarskie Świetlicy im. A. Mickiewicza, Warszawa; Nela Buchcianka, Kraków; Teofil Sobecki, Poznań; Krystyna Lubieniecka, Warszawa; Wanda Machlejdówna, Warszawa; Eugenja Jasinkowiczowa, Ostrowiec; inż. Wł. Nowiński, Anin; Jolanta Frankowska, Łódź; Nina Brandtowa, Gosławice; Kasyno, Komarno; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; Irena Lewicka, Lwów; Władysław Kaszubowski, Gdynia; T. Kucza, Zakopane; mgr. Józef Szemla, Opoczno; Aniela Szwajs, Warszawa; Piotr Giżyński, Kórnik; Jerzy Goszcz, Końskie; A. Mieczkowska, Wilno; Halina Bartolewska, Lublin; Józef Sowa, Ostróg; Jerzy Carylewicz, Lwów; Chobot Leszek, Kraków; Ada Bekerówna, Biała Krakowska; Jadw. Gustekowa, Sambor; mgr. Józef Czołba, Toruń; Władysław Porębski, Katowice; ks. Juljan Ludomir Arlitewicz, Mychów; N. Oleksowa, Kraków; Gabrjela Sobańska, Guzów; Eugenja Bukowska, Gostyń; **Halina Turska, Miejska Górka (zł. 20.—)**; Stefanja Drozdówna, Biała Krak.; Hugon Weick, Łódź; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; W. Haborkiewicz, Skawina; Leon Trawiński, Poznań: Anna Ulicka, Lublin; Marja Sochówna, Jasło; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Wanda Sosenkowa, Kraków; Mieczysław Rydel, Łódź; Roman Łempicki, Lwów; Wojciech Hussarzewski, Krzcięcice; Eugenja Groszewiczówna, Ciechanów; Stanisław Głowacki, Ciechanów; Tadeusz Błażyński, Czortków; Lusia Kondratiukówna i Anatol Kaczarowski, Świler; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; Marja Józefowa Oranowska, Warszawa; „Efros“, Warszawa; Alina Olbrychtówna, Warszawa; Iza Frezerowa, Osówiec; Roman Czesław Dziubiński, Warszawa; Jan Janiszewski, Łomża; **Andrzej Godawa, Łuków (zł. 10.—)**; por. Jabłonowski Cyprjan, Stawy; Z. Blatt, Łódź; Mariola Radomsko; Eryk Unverricht, Kraków; Józef Stefańczyk, Pabianice; Edward Suchorzewski, Warszawa; Stan. Grabowski, Płock; Paciorek Zbigniew Nowy Sącz; S. Mikowska, Warszawa; Janina Majewska, Sosnowiec; Czesław Błażejewski, Ząbki; Janusz Roman, Warszawa; Marja Strubel, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; Zygmunt Głowacz, Bieżanów; Jan Sysak, Nowy Sącz; Aleksander Pękala, Falenica; Mieczysław Karaś, Wyszków; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Tadeusz Brzeski, Warszawa; H. Kańska, Olkusz; Zofja Klimaszewska, Poznań; Leon Lebensart, Podhajce; Wanda Fiedorowicz, Grodno; Romana Konopada, Ciechanów; Klub Pracowników S. A. „Gazolina“, Borysław; Zrzesz. Prac. Banku Gosp. Kraj., Drohobycz; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Betty Herzberg, Borysław; Wilhelm Herzberg, Borysław; Adam Piwowarczyk, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Kazimiera Wawrzynowicz, Poznań; Adam Zalewski, Toruń; Jan Damski, Warszawa; Henryka Zielińska, Kraków; Marja Damska, Warszawa; Helena Celewiczowa, Stary Sącz; Marja Ziółkowska, Poznań; J. Schnitterówna, Września; Mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; Marja Gontarska, Kościerzyna; Władysław Wiger, Hrubieszów; Stanisława Szczepańska, Brzeżany; Karolina Soszyńska, Chrzanów; Róża Przyłuska, Ruskie Piaski; Juljan Darmas, Białystok; Sergjusz Worobjow, Kraków; Józef Stojko, Włochy; Matja Chachłowska, Kraków; **Jan Czyżewski, Kraków, prenumerata „Światowida“ od 1—31 VII. 1938**; St. Stolarzewicz, Biała Krak.; Olga Kondratiuk, Toruń; Aleksander Schächter, Lwów; Jerzy Schächter, Lwów; Włodzimierz Duda, Grudziądz; A. Loeglerowa, Lwów; J. Deny, Kraków; Anna Wilimowska, Katowice; Sergjusz Worobjow, Kraków; Aleksy Wachowski, Warszawa; Janina Dobrowolska, Toruń; Wanda Barancewiczowa, Białowieża; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; kpt. Marjan Pilecki, Przemyśl; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Iza Woźniakówna, Gorlice; Smoła Władysław, Zakopane; Djonizy Szutowicz, Postawy; Jadwiga Wąsikówna, Żarki; ks. Stan. Nejman, Żarki; St. Dąbrowski, Kowel; Stanisław Golodza, Kraków; Juljan Janik, Węgierska Górka; K. Kościuk, Śledziejowice.

Nagrody otrzymali pp.: Halina Turska, Miejska Górka — Cukrownia (zł. 20.—); Andrzej Godawa, Łuków, Gimnazjum Żeńskie (zł. 10.—); oraz Jan Czyżewski, stud. med., Kraków, Al. Słowackiego 38/4 (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VII. 1938 r.).

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140-725.
Przekaz rozrachunkowy Nr. 2 przez Urząd Poczt. Kraków 2.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.
Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI.
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady Graficzne „I. K. C.“ pod zarządem Franciszka Czajki,



PROCESJA BOŻEGO CIAŁA, ZDĄŻAJĄCA Z WAWELU PRZEZ ULICĘ KANONICZĄ NA RYNEK KRAKOWSKI

Ag. Fot. „Światowid"